

# Nie 10 proc., a 23 proc. podwyżki żądają pracownicy państwowi

Narady przedstawicielstwa rzesz urzędniczych

Wczoraj wieczorem obradowała Centralna Komisja Porozumiewawcza Związków Zawodowych Pracowników Państwowych nad zagadnieniami organizacyjnymi zamierzonej akcji czynnej, jaką ma ona podjąć w związku z wysuniętymi przez siebie postulatami pracowników państwowych.

Ustalono więc, że w niedzielę, dn. 31 października, o godz. 11 rano w sali kina „Colosseum” odbędzie się wiec pracowników państwowych, na którym będą przemawiali przedstawiciele kolejarzy, pocztowców i urzędników.

W przyszły poniedziałek ukaze się nowy numer „Pracownika Państwowego”, organu Centr. Kom. Por. Zw. Zaw. Prac. Państw., który zawierać będzie wezwanie do wszystkich organizacji prowincjonalnych do organizowania akcji wiekowej.

Na wczorajszym zebraniu omawiano również tekst deklaracji, jaką w całym kraju opublikują organizacje pracowników państwowych.

Dla ostatecznego ustalenia tekstu tej deklaracji wybrano specjalną podkomisję, która ma pracować tak, aby deklaracja mogła ukazać się już w nadchodzący piątek publicznie.

We wszystkich wystąpieniach pracowników państwowych poruszane będą trzy, przedewszystkiem zagadnienia:

1) Pracownicy państwowi nie biorą poważnie 10 proc. podwyżki, jaką rząd zamierza im przyznać. Różnica między wskaźnikiem drożyznianym z grudnia r. 1925, a listopada r. b. wynosi 23 proc. i tyle więc podwyżki domagać się będą oni.

2) W ostatnich czasach masę pracowników państwowych pozabawiono stanowisk etatowych, a dano im kontraktowe, pozbawiając ich w ten sposób szeregu uprawnień jak bileto- kolejowych, pomocy lekarskiej itd. Szczególnie pokrzywdzono w ten sposób nauczycielstwo. Uchwały w tej sprawie będą zmierzać do przywrócenia tym urzędnikom pełni praw.

3) Ustawa powiada, że dodatk mieszkaniowy dla urzędników winien być regulowany równolegle z podnoszeniem się

ceny komornego, czego dotychczas nie stosowano w stosunku do pracowników państwowych. W tej sprawie zapadną uchwały, domagające się wyrównania tego podatku.

Dziś odbędzie się posiedzenie t. zw. „bloku komunikacyjnego” (Związek Zawodowy Kolejarzy, Związek Urzędników Kolejowych, Związek Maszynistów, Związek Zawodowy Pra-

owników Poczt, Telegrafów i Telefonów), który omawiać będzie sprawę akcji propagującej postulaty pracowników państwowych na prowincji.

Dziś uda się do wice-premjera i ministra W. R. i Ośw. Publ., dr. Bartla prezes Związku Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich dr. Raabe w celu interwenjowania w sprawach tego nauczycielstwa.

## Wiele talentów filmowych posiada Polska?

Konkurs filmowy przyniesie odpowiedź

Konkurs „Fanametu” na gwiazdę filmową z Polski, która pojedzie do Hollywood reprezentować wdzięk i talent kobiety polskiej rośnie szybko i przybiera kształty coraz bardziej realne.

Spodziewać się należy, że konkurs ten będzie najbardziej popularny ze wszystkich konkursów, dotyczących w Polsce urządzanych.

Wszystko przemawia za tem. Z jednej strony osoby biorące udział w konkursie nie są narażone na żadne specjalne koszty z tytułu uczestnictwa w konkursie.

Wszystkie niewiasty, które z jakiegokolwiek przyczyny nie będą posiadały dobrej fotografii, będą sfotografowane przez specjalnego fotografa światowej firmy Kodak, który na zlecenie Komitetu Organizacyjnego Konkursu odwiedzi wszystkie miasta, w których będą się odbywały konkursy lokalne.

Fotografie te, wykonane wszystkie w jeden sposób, pozwolą komisji sędziowskiej w Warszawie w nieomylny sposób określić, które z niewiast,

wybranych w okręgach mają stanąć do ostatecznego konkursu w Warszawie.

Koszt przejazdu tych laureatek z miejsca zamieszkania do Warszawy i z powrotem pokrywa również Komitet Organizacyjny.

Jak widać z powyższego, konkurs ten nie ma bynajmniej na celu jakiegokolwiek wyzyskiwania niewiast, któreby mogły liczyć na karierę filmową.

Chodzi jedynie o to, by wszystkie, literalnie kobiety nie pozabawione urody wzięły udział

w tym konkursie i dały możliwość zrobienia przeglądu aktorskiego materiału filmowego, którego Polska posiada przecież bardzo dużo.

Jak się dowiadujemy, w drodze tego konkursu amerykańskie wytwórnie filmowe spodziewają się znaleźć w Polsce ceny materiału dla uzupełnienia swoich kadrów aktorskich.

Trzeba się więc liczyć z tem, że do Ameryki pojedzie nie jedna tylko gwiazda, lecz prawdopodobnie znacznie więcej.

## TRAGEDJA BEZROBOTNEJ INTELIGENCJI

Posady gońców biurowych pełnią byli oficerowie rezerwy i studenci

600 podań na kilkadziesiąt wakujących miejsc

Odrzucił w tył głowę, wyprostował się jak struna i zimne szkliste oczy wparł w referenta.

Po chwili rzekł: — Jestem kawalerem Virtuti Militari i Krzyża Walecznych, posiadam stopień porucznika w rezerwie... Okaże mi

pan najwyższą życzliwość, uwzględniając moją prośbę... Zdumiony referent pokiwał głową.

— Ha, trudno — rzekł. Żadna praca nie hańbi. Wprawdzie podanie pańskie jest 375 z rzędu, ma pan jednak pierwszeństwo. Otrzyma więc pan to sta-

nowisko gońca w 16-tej grupie uposażeniowej.

I od 20 b. m. uszczęśliwił porucznik rezerwy czystości niki, wyciera kurze, sprzątał koje i roznosi pocztę.

W innym departamencie S. Wojsk. stanowisko gońca samej grupy objął student, wa, były ochotnik z 1920 r.

Resztę wakujących p. gońców i stróżów po zwolnieniu szeregowych zajęli nie bezrobotni inteligenci.

Smutne zjawisko!

Zaskoczyło ono centralną władzę wojskową, które w likwidowania instytucji ców wojskowych i wart — porządkowało kilkadziesiąt nemi miejscami, przewidzieli dla osób cywilnych.

Miejsca te postanowiono dać tylko byłym wojskowym.

Na wieść o tem zamierz do Ministerstwa Wojsk. wpływać stopy podań, które stalecznie doszły do niebyłej liczby — dziewięćset.

Zarządzono tedy konkurs dań i w rezultacie zatrudni osoby, znajdujące się w najtychniejszych warunkach.

Dużo się u nas mówi i o pomocy dla bezrobotnej inteligencji.

Snac nieszczególnie jest organizowana owa pomoc.

Świadczy o tem podanie 600 podań na gońców!

## Na srebrnym ekranie

### „Złodziej z Bagdadu”

Nie, tego jeszcze nie było. — oświadczył Ben-Akiba, zapytany w tej sprawie przez naszego współpracownika.

Istotnie, tego jeszcze nie było. Dziesiąta Muza dobitnie, jak nigdy jeszcze dotąd, udowodniła nam, że możliwości jej są nieograniczone.

Piękna bajka wschodnia, taka, jaką każdy z nas stworzył w swojej wyobraźni, po zobaczeniu filmu „Złodziej z Bagdadu”, wydaje się bezbarwną i naiwną.

Taki latający kobierzec, który uważałem sam w najwcześniejszym dzieciństwie za rzecz niemożliwą, w filmie tym jest przedmiotem zupełnie realnym, o mały nie namacalnym A i koń po obłokach jeźdźca noszący, przestał być sennym marzeniem.

Przepych wschodni, taki, jakiego Wschód ani za Harun-al-Raszyda, ani też później nie widział, przewyższa wszystko dotąd na filmie widziane.

Z zapartym oddechem, z gorączkowymi wypiekami na twarzy, siedzą ludzie prze- te parę godzin w przepięk-

nej widowni, następnie zaś opuszczają kino z westchnieniem żalu:

— Jaka szkoda, że to trwało tak krótko!

### Oszczędności w budżecie M. S. Wojsk.

Likwidacja zapasów młodych koni wojskowych

Z dn. 31 b. m. zostaną ostatecznie zlikwidowane dwa wielkie zapasy młodych koni wojskowych w Radzyminie i w Wyrzysku.

Konie z tych zapasów zostaną częściowo przekazane poszczególnym pułkom, bądź przetransportowane do jedynego dziś już zapasu w Górze Kalwarii.

Likwidacja zapasów została spowodowana względami oszczędnościowymi budżetu 1926-27.

## O nadużycia w marynarce wojennej

Trzynasty dzień rozpraw

Po długim przesłuchiwaniu przy drzwiach zamkniętych obecnego kierownika Marynarki komandora Świrskiego w dalszym ciągu zeznają wiadkowie cywilni.

Św. Topiel, właściciel składu dywanów, zeznaje jak u niego kupował Bartoszewicz dywany i płacił kiedyś dwoma czekami po 2500 zł.

Św. Komar, mieszkając obok firmy „Atra” należącej do Marszałka i Erbsztaina widział Bartoszewicza często tam przychodzącego, nawet w pewnych okresach czasu codziennie. Słyszał prowadzone tam rozmowy po rosyjsku.

Św. Adamiecki — też przychodził w Al. Ujazdowskie i spotykał pracującego w firmie Atra niejakiego Racia, który był kiedyś członkiem ochrany carskiej.

Św. Bryl, b. dyrektor Banku Warszawsko-Gdańskiego pamięta o sumach,

złożonych do Banku tego, które kierownictwo Marynarki nazywało akredytywami, a bank zaliczkami.

Przewodniczący: Czy bank obracał temu sumami?

Świadek: Tak, bo przecież zaliczkami zawsze można obracać.

Przewodni.: A akredytywa?

Św.: Zdaniem mem też, i o ile nie ma umowy określającej, w jaki sposób można temi sumami rozporządzać.

— A przecież pan podpisał dokument — pyta przewodniczący, okazując go, — w którym wyraźnie jest mowa o akredytywie?

Św. Nie wiem jak to się stało.

Prokurator wniósł następnie o podanie przez świadka jego zeznań w Sądzie, świadomie fałszywych, dla po- ciągnięcia go potem do odpowiedzialności.

Najlepsza i najzdrowsza CYKORIA GLEBA

prawdziwa tylko z podkową